Nro 11.

Środa.

Dnia 5go Lutego 1834. r.

Kraków.

TYGODNIK KRAKOWSKI

Pismo to wychodzi dwa razy w tydzień, we Srodę i Sobotę o godzinie 4. po południu z drukarni akademickiey.

Prenumerata kwartalna kosztuie złp. 15. poiedynczy numer gr. 20.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

AUSTRYA. *Gazeta pruska Stanu, z dnia* 28. *Stycznia. Wiedeń.* N. Cesarz pozwolił przyiąć P. Ferdynandowi Ohms Sekretarzowi poselstwa swego w Rzymie, Kommandorski krzyż orderu S. Grzegorza; którym go Papież zaszczycić raczył.—Poseł belgiyski P. O' Sullivan de Grass zjechał dla sprawowania urzędu przy gabinecie Wiedeńskim.—

PRUSSY. Taż *Gazeta pruska Stanu z dnia powyższego*, udzielaiąc publiczności wiadomość, o daleko prędszéy wiośnie w roku bieżącym, niż mogła być w wielu innych latach; donosi: że w iednéy z prowincyi pruskich ogrodnik nazwiskiem Weichardt ieszcze w dniu 12. Stycznia wystawił na widok publiczny uzbieranych 70. gatunków kraiowych kwiatów.

ROSSYA. Taż *Gazeta pruska Stanu* donosi: w Petersburgu w dzień nowego roku był w zimowym cesarskim pałacu dawany świetny bal, na który rozdano 30,000 biletów. Prócz nayiaśnieyszéy familii, ciała dyplomatycznego, i wielu dostoynych gości, przytomnym balowi temu był Książę Oranii.

Europeyskie gazety rozmaite daią znaczenie przybyciu Posła Sułtańskiego do Petersburga, gdy tym czasem poseł ten przyiechał tylko dla podziękowania N. Cesarzowi Wszech Rossyi, za daną pomoc skuteczną Wielkiey Porcie, w czasie zwycięzkiego postępu woysk Mehemeda Alego, pod dowództwem Ibrahima Baszy, oraz dla dogodnieyszego rozkładu i zmnieyszenia nawet kontrybucyjnéy summy, Rossyi przez Portę z ostatnicy woyny winnéy.—Podług tychże z Petursburga wiadomości, powszechne uzbraianie się Rossyi, tak lądowe iako i w portach czarnego morza, ustawicznie w gazetach Angielskich wspominane, iest bezdowodném.—Dochody celne Petersburga 50,000,000. rubli zawsze przenoszące, w roku 1833 blisko o dwa miliony rubli podniosły się.—

Z Miasta Moskwy donoszą: że czynność w zakładach przemysłowych, upłynionego roku nieco zmnieyszoną została.—Nakoniec też wiadomości z Rossyi zawiadamiaią: że w niedawnym czasie, węgiel ziemny w Gubernii Ekaterynosławskiéy znalezionym został; co dla Gubernii téy bezleśnéy wielkiém iest dobrodzieystwem.—

FRANCYA. *Z Gazety pruskiey Stanu*, między rozmaitemi proiektami do prawa w różnych wydziałach, ma być wniesionym przez Ministeryum do Izby Deputowanych proiekt, obeymuiący przepisy do zawiadamiania przez Gazety, oraz Dzienniki, o pismach różnych i dziełach iakie z pod prassy wyjść maią.—Taż *Gazeta* cytuie iedno pismo francuskie, usiłuiące dowieść w obszernym rozbiorze, że Francya choć ma dochodu rocznego przeszło tysiąc milionów franków, tak ogromna wszelako summa na wydatki nie wystarcza.—

SZWAYCARYA. *Gazeta pruska Stanu* z dnia powyższego donosi: że liczba wychodźców polskich, którzy do dnia 16 Stycznia do Francyi ze Szwaycaryi powrócili, wynosi głów 169, zostało zaś ieszcze w Szwaycarach głów 230.—

HISZPANIA. *Gazeta pruska Stanu* równie z powyższéy datty donosi o wielkim braku pieniężnych funduszów w Hiszpanii, tak dalece, że cywilna lista cała prawie nie iest płatna, woysko przecież regularnie należności swoie pobiera. Pomimo tę bezpieniężność, Hiszpania wszelako nie mogła odmówić Stanom Ziednoczonym Ameryki północnéy, zaręczenia summy 16 milionów realów wynoszącéy z dawnych czasów winnéy.—Jeneral Waldez powstańców wszystkich, z bronią w ręku schwytanych, bez różnicy, śmiercią karać każe: los podobny spotkał nieszczęściem iednego młodziana, w szeregach powstańczych będącego; młodzian ten do pierwszych hiszpańskich należał rodzin; matka (bo serce matki w podobnym wypadku niczego nie szczędzi) dawała wykupu za syna 30,000 franków; Jenerał Waldez nie przyiął onych.—Są doniesienia, zdaiące się nieulegać powątpiewaniu, że ienerał Kastagnon zrobił adres do reientki w tych samych wyrazach, w których uczynił takowy Jenerał Liander.—Konstytucyonistów 200. w klasztorze Urdach otoczonych, potrafiło w dniu 14. z. m. (samo niebespieczeństwo albowiem często twórczy dowcip stwarza) wycofać się z oblężenia, i schronić w granice Francyi; gdzie natychmiast rozbroieni zostali.—Nic wszakże zbliżaiącego w Hiszpanii koniec wzaiemnemu krwi wylewowi dotąd nie istnieie, a *Gazeta z Baionny* donosi; że choć w iednem mieyscu powstańcy ustępuią przemagaiącéy palnym orężem sile; to w drugiém znowu powstaią. Reientka widząc tedy tron córki swoiéy w niebespieczném położeniu, aby dogodzić partyi dawnych Krotezów, i walczącemu w obronie onéy regularnemu woysku, osoby niektóre w przybocznéy wielkiey radzie swoiéy zmieniła; i tak: Pana *Zea Bermudez* zastąpił P. *Martinez de la Rosa*; ministra Sprawiedliwości *P. Gazeli*; ministra Marynarki, P. *Vaquez Figuerosa*; a ministra Spraw wewnętrznych P. *Arnalde*. Inni ministrowie pozostali na swoich mieyscach. Wiadomość ta przyszła do Paryża telegraficzną depeszą, którą poseł franczki przy dworze madryckim będący przesłał księciu *Broglie*. Donosi równie wyżéy zacytowana gazeta, w dowód niepokonanego ducha partyi w kraiu; że schwytanych było kilkanaście osób, na schodach prowadzących do pokoiów reientki, w zamiarze odebrania życia tak iéy, iako też i córce onéy Izabelli.—

PORTUGALIA. *Gazeta pruska Stanu* zawiadamia też pod artykułem z Hiszpanii, że Don Karlos ma zamiar znaleść na znaczną dosyć summę kredyt we Francyi; lecz rząd francuzki wszelkich

dokłada usilności, aby pożyczka ta skutku nie wzięła. —

BELGIA. *Gazeta pruska Stanu* donosi, że w Belgii, którey rząd życzy sobie zwiększyć dochody królestwa, i złatwić niemniey kursuiący w kraiu handel; rada ministeryalna zaymuie się rzetelném siebie przekonaniem, czy ma upoważnić bank do puszczenia w obieg biletów od 20 do 40 franków w każdym — w ogóle milionów 15. zaymuiących? albo nie? —

EGIPT. Taż *Gazeta pruska Stanu* z dnia powyższego donosi: że Mehemed Ali nie stygnąc zupełnie w fiskalnym swoim systemacie, z uciskiem kraiu i poddanych zwiększa ciągle prywatne swoie dochody. —

AMERYKA. *Gazeta pruska Stanu* donosząc o wywozie z *Hajty* różnych płodów kraiowych, powiada; że kawy, którey wprzód wywożono co rok więcey iak czterdzieści dwa miliony funtów, wywóz oney teraz znacznie się zmnieyszył; ale w mieyscu tego, tytoniu tak kraianego iako też i w zwiianych listkach znacznie się powiększył, — nie mniey wywóz cukru tak nierafinowanego iako też i rafinowanego, w znacznéy ilości zmnieyszonym został; co dowodzi, że cukier naśladowczy w wielu częściach Europy upowszechniać się poczynaiący, trzcinę cukrową zastąpić może. —

WIADOMOSCI UZYTECZNE.

O naturze pokrzyw i korzystném ich użyciu w Ekonomii, lekarniach i rękodziełach.

Zwykle to co iest pospolite i każdemu nie ledwie znane, iaką iest *pokrzywa*, nie uderza tyle naszéy zmysłowości, i nie tyle zwraca uwagę ile powinno.

Z pomiędzy dwudziestu ośmiu gatunków, w dziele Pana *N. Toliclerc* opisanych, zamierzyłem wykryć naturę i korzyści pod względem użyteczności tak zwaney przez Kluka *pokrzywy wielkiéy* (urtica dioica) która ma za znak gatunkowy: liście podłużno-serduszkowe, zębkowane, na przeciw siebie stoiące, grona kwiatowe podwóyne, łodyga czworo-graniasta, koloru zielonego, lub czerwonawego, a niekiedy i brunatnego — Wysokość pręta sześć, a niekiedy ośm stóp dochodzi, rośnie prosto, wschodzi wcześnie na początku wiosny, wzrasta bardzo prędko, kwitnie od Czerwca do Września — Cała ta roślina okryta iest białemi, delikatnemi, wpół przeźroczystemi kolcami, którym przez drobnowidz przypatruiąc się, dostrzeżemy, że maią pod spodem nabrzmiałe pęcherzyki, w tych znayduie się sok, sprawuiący za dotknięciem się ból każdemu nieledwie wiadomy, na uśmierzenie którego, dość iest zranienie zwykle *sparzeniem* zwane posmarować sokiem z liści téyże rośliny wyciśnionym — Ażeby uniknąć wzmiankowanego zranienia przy dotknięciu się pokrzyw, potrzeba takowe brać posuwaiąc rękę od dołu ku wierzchołkowi, a to dla tego, że przerzeczone kolce wszystkie stérczą do góry. —

Wszakże własność ta dotkliwa, nie iest bez użytku, zwłaszcza w paraliżu tak zwana przez lekarzów *Urtyfikacya*; a nawet w létargicznych omdleniach, prosta chłosta, czyli natarcie pokrzywami staie się skutecznym środkiem, życie przywracaiącym. Jakkolwiek użycie pokrzyw w medycynie wyszło teraz z mody, iednak niektórzy lékarze przepisuią herbatę z ususzonych liści, na czyszczenie krwi, pędzenie uryny, na darcia reumatyczne i pedogryczne w członkach, wbólach gardła i w ospie. Kluk namienia: że pokrzywy gotowane w occie i zewnętrznie przykładane uśmierzaią bóle podagryczne, a nawet puchliny gruczołów spędzaią. *P. Clusius* zapewnia, że 3/8 łóta nasienia téy pokrzywy zażyte w proszku w szklance wina gorącego, iest bardzo skutecznem lékarstwém przeciw wiatrom w żołądku powstałym. —

Nierównie więcéy użyteczne są pokrzywy w gospodarstwie wieyskiem. Daią się bowiem z łatwością i małym kosztem chodować, udaią się na iakim bądź gruncie, nawet na suchym i niepłodnym piasku, równie iak w górzystych i skalistych mieyscach. Wytrzymuią każdą temperaturę, a nawet znaczne zimno, i zasługuią, aby w tych kraiach, gdzie się karmodayne rośliny nie udaią, były rozmnożone, zwłaszcza że dla każdego rodzaiu zwierząt są bardzo przyiemnym pokarmem. Na gruncie naypodleyszym, iak namieniłem, nawet w czasach naynieurodzaynieyszych, pokrzywy zawsze obfity plon wydadzą; tam bowiem gdzie są zamnożone, trwale z korzonków odradzaią się — mórg ieden zarosły pokrzywami, daie rocznie przynaymniéy osmnaście fur karmy — Uprawiaiąc pokrzywy podobnie iak inne rośliny sianodayne, gdy takowe na łokieć lub półtora wyrosną, skoszą się iak zwykle, co przez lato pięć lub sześć razy powtórzy się; należy tylko uważać aby łodygi nie przestarzały, gdyż grubych badylów nie może bydło pożywać, a nadto liście opadłszy na spód, umnieyszaią karm co do ilości. Na wiosnę gdy ieszcze nie ma nowéy paszy, pokrzywy w téy porze iuż są w pełnym wzroście, i mogą bydź żęte bez szkody — przyznać więc należy z tego względu pierwszeństwo pokrzywom, nad innemi karmodaynemi roślinami. — Podług doświadczeń czynionych w Szwecyi, gdzie od dawnych czasów używaią pokrzyw, okazało się, że są skuteczném lékarstwem, a co większa prezerwatywą przeciw zarazie bydła rogatego. Swieża lub suszona, gorącą wodą sparzona, z zwykłą paszą zmieszana, gdy przechłodnie, krowom iest zalecaną karmą, po którey daią więcey mléka, z którego zbiéra się więcéy iak zwykle śmietany, a z tey robione masło, ma nie tylko przyiemny smak, lecz wśród zimy nawet ma żółty kolor, iak maiowe. —

Pokrzywy są także dobrém pożywieniem dla drobiu, osobliwie młode drobno posiane; a nasienie dawane kurom, usposabia takowe do niesienia iay. — Dobrze ususzone i utłuczone nasienie na proszek, którego z rana i wieczór garść w obrok zmiesza się, czyni konie zdrowe, tłuste, gładkie, sierci lsniącey; dla tey to przyczyny mieszkańcy Danii prawie wszyscy, którzy trzymaią konie, z tak wielką troskliwością zbieraią i czynią znaczne zapasy nasienia pokrzyw, które suszą i przechowuią do użycia — w suszeniu przekładaią więcey działanie naturalne słońca, niż sztuczne w piecach dokonane. Kluk w Dykcyonarzu roślinnym zapewnia, że z znasienia można otrzymać oley, dobry, przyiemny i nie szkodliwy. Doświadczenia wreszcie pouczaią, że mięso choćby było naytwardsze, gdy się gotuie z pokrzywami, staie się miękkie, a włożone między liście długo się konserwuie, podobnie iak i raki.

W rękodzielniach znacznieysze mamy użytki z włókna, które daią ową *orzę* w szmuklerstwie używaną. W Syberyi na wyspach Kurylskich, w Holandyi i Francyi znana iest od dawna użyteczność przędzy z pokrzyw otrzymywaney. — Tym celem ścinaią się doyrzałe badyle w Sierpniu i Wrześniu według pogodnéy pory powietrza w tym czasie. Nayprzyzwoitszy czas doyrzałości poznaie się, gdy łodygi czyli badyle są żółtawe czyli ciemno-brunatne, gdy liście powiędłe, i nasienie samo z łupiny wypada. Do zbioru przerzeczonych łodyg używa się sierpa, badyle w rękawicach tną się przy korzeniu, takowe na cienkich pokostach czyli garściach w czasie stateczny pogody rozłożone przez parę dni zostawią się w celu łatwieyszego odłączenia się liści, poczém wiążą się iak len lub konopie—tak powiązane badyle moczą następnie w wodzie, przez dni sześć lub siedm, aby się części mięsiste i drzewiste odłączyły od włókna; po czém suszą się w piecach lub w umyślnych suszarniach i nakoniec wymiędlą. — Ażeby ułatwić tę robotę, należy wprzód drewnianą pałką potłuc badyle, przez co włókno nabiera giętkości i iest użytecznieysze. Gdy włókno iest wyczyszczone w międlicy, znowu się pociera, iak przędziwo lnu lub konopi, czesze się na zwykle używanych szczotkach, a nakoniec przędzie na kołowrotku. Chcąc żeby przędza była piękna, należy takową gotować w ługu lub mydle, która utkana na płótno iest łagodną, mocną i daiącą się blichować materyą.—

W farbierniach pokrzywa daie następuiący przypadek: gotuiąc korzonki w wodzie z przydaniem ałunu razem z wełnianą tkaniną czyli suknem, takowe będzie koloru żółtego, a zamaczane wyroby wełniane w tymże odwarze przy dodaniu nieco soli zwyczayney, zafarbuią się kolorem pięknie-żółto-zielonkowatym.

Nareszcie w warsztatach wyrobów stalowych, skutecznie używa się sok z liści świeżo wyciśniony, w którym rozpalona stal kilkakrotnie gaszona bardzo miękką się staie. —

Powyższe korzyści w lékarniach, ekonomice i rękodzielach, wskazuią konieczność zamnożenia tyle pożytecznéy, a niepotrzebuiącéy żadnéy uprawy rośliny; co uskutecznia się w ten sposób. — Zebrawszy doyrzałe nasienie zasiewa się dość gęsto we Wrześniu: albo ieszcze skuteczniéy, w tymże i następnym miesiącu powyrywane klęcze wraz z korzeniem zasadzi się w przeznaczonym gruncie. Uważać należy aby owe klęcze pół cala wyżéy nad korzeniem urznięte, w iednym rzędzie posadzone były tak głęboko, iak były przed wyrwaniem — zwykle sadzą się dość gęsto, i okładaią się mocno ziemią, aby przyszłe badyle prosto rosły. Tym sposobem zaraz na początku lata można mieć żniwo, gdy tym czasem z nasienia póżnieyszy skutek — Raz zasadzone tak pole ciągle z korzeni zamnaża się; i lubo nawóz nie iest koniecznie potrzebny, bo pokrzywy nie potrzebuią gruntu nad dwa cale głębokiego, iednak w lepszéy glebie i pokrzywy więcéy daią korzyści. A iako w różnych kraiach czynione doświadczenia pomyślny uwieńczył skutek, mam nadzieię że tak użyteczna roślina i u nas będzie powszechniey chodowana, i z większą daleko korzyścią. —

E. Misiurski.

ROZMAITOŚCI.

Małpy *Pongo* czyli *Orang outang* zwane, wedle nauki zoologicznéy P. *Cuvier*, są naydowcipnieyszém stworzeniem między czworonożnemi zwierzętami. — Poiętność onym właściwa w pierwszych miesiącach życia iuż się daie postrzegać: ci którzy ie we własnostrefnéy onych posadzie widzieli, mówią; że żyią gromadnie, są wysokiego wzrostu, zadziwiaiącéy siły, że niebespieczném iest z niemi się spotkać. — Napastuią ludzi bądź z kiymi przez siebie samych wyłamanemi, bądź z uzbieranemi przez siebie kamieniami, wykradaią dzieci i kobiety, iako nie przywykłe nosić przy sobie palnéy broni, którey się małpy te boią; wykradzione zaś z zadziwiaiącą starannością pielęgnuią i karmią leśnemi owocami: umieią nawet stawiać sobie szałasze, podobnie iak nasze polskie bobry; a wszelkiego przymusu tak nienawidzą, że gdy są w doyrzałym iuż wieku, niepodobieństwem iest ie schwytać, i schwycone uwięzić. Dla szczegółowego małp rzeczonych opisu, przytaczamy list P. *James Hogg* iednego z Angielskich Poetów, dyrekcyi dziennika *Revue de Paris* przesłany: a przez tegoż od przyiaciela piszącego z osady *Vander-Creck* w pobliżu miasta Cap-Town P. Pawła Sidney, z daty 31. Października 1832 roku odebrany. — *Kochany Przyiacielu!* Pierwszy to iest list móy pisany do ciebie z osady, w któréy począłem się iuż gnieździć: kray ten iest piękny, przez naród dobry i otwarty *Kouzysów* zamieszkany; zapewniwszy sobie przyiaźń naczelnego onych wodza *Karu* zwanego, żyliśmy bespieczni, zaymuiąc się wymianą żelaza i miedzi na woły; gdy niespodzianie szczególny wypadek, panuiącą pomiędzy nami spokoyność zakłócił. — Pamiętasz zapewne drogi przyiacielu Zolią; piękną była, lecz od momentu iak została moią żoną, i Karolcia moiego matką, (będąc mianowicie nad podziw dobrą i rządną) codzień więcéy ładniała w moich oczach. Następuiące zdarzenie, które z zadziwieniem pewnie czytać będziesz, dowiedzie ci, że w pochwałach dla lubéy żony moiéy niemasz żadnego mężowskiego przesadzenia. — Jednego poranku wspómniony wódz pokolenia Kouzysów, przyszedł do mnie ze swoim tłómaczem, i w długich bardzo wyrazach opiewaiących iego potęgę, bogactwo, cnoty i dobroczynność, co wszystko ięzykiem będącym mieszaniną hollenderszczyzny i angielszczyzny z mową mieyscowych Kafrów połączonéy wysłowione, ledwie mogłem zrozumieć: na tém zaś skończył, że ponieważ bardzo mu się podobała moia żona; ofiaruie mi w zamian za nią cztery naypięknieysze woły z naytłustszych iakie ma w stadzie; ledwie pełen śmiechu potrafiłem utrzymać przyzwoitą powagę; ale moia żona poczęła śmiać się z całéy siły: szczęściem przecież Karu rozumiał, że ta wesołość moiéy żony pochodzi z radości z zaproponowanéy wymiany, a zwróciwszy iuż do niey przez tłomacza swoią mowę, począł iéy opisywać całą szczęśliwość, iaka ią otaczać będzie, a szczególniéy zaszczyt iakiego dostąpi w ieżdżeniu na wole z wyzłacanemi rogami. Podziękowałem wodzowi za uprzeyme onego iakoby dla żony moiéy chęci, i oświadczyłem obok tego, że propozycye mi uczynione nie są do przyięcia, bo u nas w ucywilizowanéy Europie mąż i żona iedną stanowią krew i iedno ciało: nie mógł żadną miarą Karu poiąć tak doskonałéy iedności, i trudno nawet było od człowieka będącego bez oświaty tego wymagać: a usiłuiąc mnie w odwrot przekonać, dowodził mi, że wszyscy ludzie maią niezaprzeczone prawo przedawania tak swoich żon, iak i swoich córek, bo kobie-

ty są wyłączną własnością mężczyzn, i dodał: że sam niedawno kupił od sąsiadów swoich Tambukisów czte-ry kobiét, niedawszy więcéy za żadną z tych, jak dwie krowy; ale ponieważ moia żona podobała mu się więcéy nad inne, więc daie za nią daleko wyższą cenę, niż iest upowszechniona w całym kraiu: w sku-tek tego zatém przekonać mię iakoby powinnego ro-zumowania, radził mi namyśleć się, i przyiąć pro-pozycyą: odpowiedziałem mu powtórnie, że nic mnie z moią żoną rozłączyć nie potrafi. Karu zdawał się podówczas mocno rozgniewany, ugryzł się w palec, zmarszczył brwi, i stał chwil kilka w milczeniu; na-koniec uderzył drzewcem swéy włoczni o ziemię, i rzekł: daię ci więc za twoią żonę dziesięć krów, byka, i iedną kobietę, iaką sobie między będącemi u mnie wybierzesz. Lecz gdy i ta ofiara odrzucona została, Karu począł się śmiać pogardliwie, a mówiąc mi, że będę tego żałował, wyszedł zasępiony. Prze-powiadania iego, kochany Przyiacielu! w pewnym względzie omal się nie uiściły. — Mały móy karo-lek miał iedenaście iuż miesięcy, ale był ieszcze przy piersiach; bo nie mogłem wymódz na matce, aby go odłączyła: o tym właśnie czasie osada nasza napadniętą była iednéy nocy przez gromadę wielkich małp Orang-Outang, czyli Pongos zwanych, które powyrządzały wielkie szkody w naszym warzywie, i w naszych owocach: ostrzeżeni tym napadem, maiąc się iuż na baczności, robiliśmy koleyno nocne straże, i mieliśmy odtąd zawsze broń nabitą: a tak gdy wkrótce potém wołanie na trwogę oznaymiło nam nowe zbliżenie się tych łupieżców, wybiegliśmy wszy-scy z nabitą bronią na odparcie onych: po pierwszém daniu ognia, pierzchła cała gromada orang-outangów, gnaliśmy ią aż do rzeki Keys, którą wreszcie wpław przebywszy, małpy te znikły. — Że zaś strzelby na-sze drobnym śrótem nabite były, ieden tylko przez to z całéy téy małp gromady młody oran-outang ra-nionym został, któren upadłszy na ziemię tak żało-śnie i dziecinnie przytém wrzeszczał, że wzruszony litością wziąłem go na ręce: oyciec iego zapewne, ogromny oran-outang, o sześciu stóp wysokości, dostrzegłszy straty dziecka, wrócił wstecz, wywiia-iąc ogromną pałką, i okropne czynił mi grymasy. Chciałem mu zwrócić szpetnego synala, nie mogąc się odważyć na iego zabicie, lecz nim postanowie-nie to potrafiłem przywieść do skutku, towarzysze mói gdy wystrzelili kilka razy do starey téy małpy, ta niezartem uciekać poczęła, oglądaiąc się wszelako co chwila, i grożąc mi gestami. — Na nieszczęście ie-den z zostaiących w naszéy służbie kraiowców, do-bił młodego tego Ponga, którego też na mieyscu zagrze-bano. — We trzy dni po tym wypadku, żona moia za-ięta była na podworzu doieniem krów ze swoią mu-rzynką, ia sam znaydowałem się w ogrodzie, a mały Karolek bawił się zbieraniem kwiatków na łące; w tém kobiety nagle przerażone widokiem ogromnego oran-outanga wychodzącego z naszego domu; zanie-miały z przestrachu, naymnieyszego nie wydały krzy-ku póty, dopóki potwór ten nie schwycił, i nie uniósł naszego dziecka. Lecz i tu zamiast przyzwania mię na pomoc, straciwszy przytomność, udały się same za nim w pogoń, nie wiedząc nawet co czynią. Tu dopiero przeraziły ich krzyki wspólnéy rospaczy, które ia usłyszawszy wybiegłem na podworze sądząc, że krowy ubiegły od swoich mleczarek, iak się to często wydarza w tym kraiu, gdzie bydło iest bardzo drażliwe: lecz nim stanąłem na mieyscu, aby się dowiedzieć o co chodzi, oran outang był iuż o dobre pół mili, ścigany zawsze od kobiet wycieńczonych próżnemi usiłowaniami i przestrachem. Ledwie do-gnałem kobiety i biegłem iuż z niemi z rydlem w rę-ku, w równym z temiż kierunku, — gdy słyszeć mi się dały konwulsyine krzyki mego chłopczyka, mego dro-giego Karolcia, którego dostrzegłem trzepocącego się w łapach poczwary. Nie masz ięzyka który mógłby od-dać uczucia iakich na ten widok doznałem; członki moie straciły wszelką władzę. Rospacz wszakże wró-ciła mi niebawem zwykłą szybkość; wyminąwszy tedy moią Zofią nawet omdlałą w téy chwili, biegłem nie-ustannie daléy, zadyszały i wycieńczony, gdy tym czasem murzynka nasza *Kelu-kal* przytomnieysza od moiey żony, zboczyła umyślnie z drogi, aby oznay-mić o téy naysmutnieyszéy naszéy przygodzie innym osadnikom, — zdaie mi się że wcześnie uwiadomiony, mógłbym był w rospaczy moiey dognać orang-outan-ga, lecz przybyłem za późno; chociaż i ten nie mało miał ze zdobyczą swoią trudności; — bo nie wiem iakby opisać w różnym względzie naturę tych zwierząt; lecz maią one czy w swéy organizacyi, czyli w oby-czaiach tę szczególność: że idąc stępo, lub zbiegaiąc z pochyłości, trzymaią się prosto, iakby ludzie iacy; lecz zmuszeni do przysporzenia kroku na równinie, idąc zaś pod górę, używaią przednich łap, w po-moc tylnym, unosząc w takiey pozycyi własne dzie-ci, biegną dwa razy chyżéy od człowieka; wtedy bo-wiem młode pongosy trzymaią się rodziców, wszy-stkiemi czterma łapami; ale Karolek przeciwnie się zachowywał; orang-outang zmuszony był tedy przy-trzymywać go iedną przednią łapą i bieżyć na trzech, co wszelako nie przeszkodziło mu wyprzedzać mnie ciągle o wielką przestrze; i stanął dopiero nad brze-giem rzeki Keys. — Tu znikła ostatnia moia nadzieia, nie umiałem albowiem pływać, orang-outang zaś tym czasem z nadzwyczayną zręcznością zarzuciwszy dziecię na kark i przytrzymuiąc one iedną łapą, po-czął za pomocą trzech pozostałych, z zadziwiaiącą płynąć wprawą: w téy właśnie chwili postrzegł mię nadbiegaiącego Karolek, a składaiąc rączęta, przera-źliwie zawołał, *Papa*, przynaymniey zdało mi się sły-szeć ten okrzyk. — Niestety! ostatnie to zdawało mi się bydź iuż z nim widzenie się; lecz inaczéy zarzą-dził Bóg w potędze swoiéy wielki, i w miłosierdziu swoiém nieprzebrany, iak to poniżey opiszę. — W kil-ka chwil krótkich, znikła ta dziecko moie naydroż-sze unosząca poczwara w pośród drzew i zarośli przeciwnego brzegu. Dalsze me ścigania byłoby iuż widocznem i bezskutecznem narażaniem na niebezpie-czeństwo życia; zmuszony tedy zatrzymać się, wspo-mniawszy na moią żonę (dla którey owdowienie w strefie tak dalekiéy od rodzinnego gniazda byłoby nie-ochybną zgubą); padłem tylko na kolana, błagaiąc Boga o litość, i prosząc go o opiekę nad tém moiém dziecięciem w tak wielkiém nieszczęściu, z którego Bóg ieden tylko światem całym władny, i wszystkie-mu co na nim żyie, ruch, kierunek oraz postęp daią-cy, wybawić go skuteczne miał środki. — Wypro-wadziło mię dopiero ze stanu osłupienia, w iakiém by-łem, dwunastu naszych współziomków dobrze uzbroio-nych, którzy udali się moiemi ślady przez równinę; i z nich czterey doskonali pływacze natychmiast do wody wskoczyli. —

(*Dokończenie nastąpi.*)